

Pojedynczy oferent, długie opisy przedmiotu zamówienia, kryteria kwalifikowalności, certyfikaty wymagane od oferentów oraz wadium to główne wskaźniki ryzyka nadużyć w publicznych przetargach.

Rozmawiali o nich uczestnicy konferencji pt. „Ryzyko nadużyć w zamówieniach publicznych – czy można je zmierzyć, czy można je lepiej kontrolować”, która odbyła się 5 kwietnia br. w siedzibie Fundacji im. Stefana Batorego w Warszawie.

Miarodajne wskaźniki

Podczas spotkania przedstawiona została koncepcja Barometru Ryzyka Nadużyć w Zamówieniach Publicznych. Barometr to wskaźnik, który odzwierciedla prawdopodobieństwo występowania nadużyć w obszarze zamówień publicznych - ich udzielania i realizacji – w skali od 0 do 1. W prezentacji uwzględniono 9 wskaźników. Najważniejszą „czerwoną flagą” sygnalizującą ryzyko nadużyć jest pojedynczy oferent. Może z dużym prawdopodobieństwem oznaczać korupcję. Niektóre tryby zamówień, w szczególności przetarg nieograniczony, z definicji ma zwiększyć konkurencyjność. Inne tryby, zakładając formę zaproszenia do składania ofert, są z założenia mniej konkurencyjne. Jako mniej otwarte i mniej przejrzyste mogą służyć celowemu ograniczeniu konkurencji. A to może prowadzić do korupcji. Długość opisu przedmiotu zamówienia wpływa na to, kto jest w stanie sprostać wymaganiom przetargu. Podobnie jest z kryteriami kwalifikowalności. Na ograniczenie liczby podmiotów uprawnionych do składania ofert wpływają ponadto poświadczenia (certyfikaty) wymagane od oferentów. Na tym nie koniec. Zawyżone wadium może służyć odstraszeniu potencjalnych oferentów. Nawet kryteria oceny mogą podlegać różnym formom manipulacji – gdy są subiektywne, często oznaczają manipulację. Oznaką ryzyka jest też krótki czas od ogłoszenia przetargu do zamknięcia składania ofert podobnie jak i od zamknięcia składania ofert do podjęcia decyzji o wykonawcy.

Jak się okazuje, wyniki testów statystycznych sugerują występowanie w Polsce istotnych ograniczeń w dostępie do rynku zamówień publicznych oraz duże prawdopodobieństwo nadużyć. Zjawisko to jest powszechne.

Liczy się jakość...

Podczas konferencji odbył się także ciekawy panel dyskusyjny na temat zmian w prawie zamówień publicznych, pod kątem wpływu na zmniejszenie nadużyć w tym obszarze. Wzięli w nim udział: Małgorzata Stręciwilk, prezes Urzędu Zamówień Publicznych; Mariusz Haładyj, wiceminister rozwoju; Hubert Nowak, prawnik oraz Tomasz Berdya z Zamówienia 2.0. Dyskusję moderował Sławomir Wikariak, dziennikarz Dziennik Gazeta Prawna.

Procedowana nowelizacja prawa zamówień publicznych przewiduje, że maksymalnie 60 proc. wagi ma stanowić cena jako kryterium wyboru ofert w przetargach publicznych. To zaś w ocenie wiceministra Haładyja powoduje, że nie ma zagrożeń nadużyciami. Przeciwdziała im także mechanizm zaskarżania.

Prezes Małgorzata Stręciwilk podkreślała natomiast rolę kryteriów pozacenowych. – *Zarówno teraz, jak i przy noweli musimy mieć świadomość, że samymi przepisami nie naprawimy rzeczywistości. Nowelizacja zaś idzie w dobrym kierunku – aby cena nie stanowiła jedyne kryterium wyboru oferty – tłumaczyła. – W Urzędzie Zamówień Publicznych w ramach dobrych praktyk będziemy tworzyć wzorce zamówień –*

zapowiadała.

Nieco odmienną ocenę nowelizacji prezentował Tomasz Berdyga. – *Te przepisy, które zamierzamy wprowadzić nie tak do końca idą w dobrym kierunku. Powinniśmy wzmocnić pozycję zamawiającego* – komentował. Ze zmian nie był też w pełni zadowolony mec. Nowak. – *Już na początku zachęcamy zamawiającego do wstępnej preselekcji* – mówił. – *Zmierzamy chyba kierunku umowy społecznej, że są jakieś wzorce w zamówieniach publicznych. Cena zaś nie może być najważniejszym kryterium* – dodawał. Jako przykład podał budowę autostrady A-2. – *Budowali ją Chińczycy, z którymi trzeba było się rozstać. O ich wyborze decydowało kryterium najniższej ceny* – przypominał. Paneliści wspominali też o zamówieniach in-house. Zaznaczali, że nawet i dziś są one obecne na polskim rynku – dzięki doktrynie i orzecznictwu. Przedstawiali też swoje koncepcje idealnych zamówień publicznych. – *Marzy mi się pewna stabilność w zamówieniach publicznych* – podawał mec. Nowak. – *Ważna jest jakość a nie cena* – kontynuował.

- *Jestem zwolenniczką zrównoważonego prawa zamówień publicznych* – tłumaczyła prezes Stręciwilk. – *Ważny jest jego cel. Jest nim wydatkowanie publicznych pieniędzy w warunkach konkurencyjności* – wyjaśniała. – *Powinniśmy dążyć do likwidacji barier dla przedsiębiorców, poprawić system ochrony prawnej* – wyliczała.

Podczas dyskusji podkreślano też wagę możliwości udzielania zaliczek dla przedsiębiorców, którą wprowadzić mają nowe przepisy.

... i finanse publiczne

Na ważną kwestię zwrócili uwagę słuchający debaty. Otóż zamawiający są w przetargach ograniczani dyscypliną finansową: *zamawiający już od samego początku boi się kontroli finansów publicznych i to jest główny rygor, którego musi się trzymać. To zaś ogranicza go przy wyborze oferenta* – zauważali.